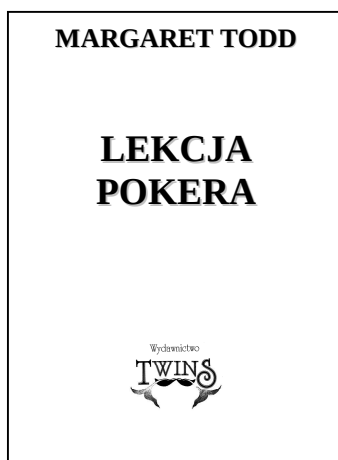


ODCINEK 15



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



– Panie prokuratorze!

Boruta odwrócił się. Zdążył zaledwie wyjść z budynku i spieszył się do zaparkowanego nieopodal samochodu.

– Pamięta mnie pan? – zapytała dziennikarka z kokieterijnym uśmiechem.

– Tak – odparł. To była twarz, jakiej łatwo się nie zapomina. Nos Marii Chodakowskiej „kontynuował się” jak u magister Biodrowicz z tekstu Jeremiego Przybory, prawie zasłaniając wąskie usta, a oczy zdawały się być zbyt wytrzeszczone, co również urody młodej osobie nie dodawało.

– No to nie muszę się przedstawiać. Przypomnę tylko panu, że nasza stacja wyróżnia się szczególną wrażliwością społeczną, a sprawy zabójstw dzieci specjalnie nas interesują – wyrecytowała formułkę, którą zapewne raczyła wszystkich swoich rozmówców.

– Rzeczywiście. Trudno tego nie zauważyć. Ale w chwili obecnej nie prowadzę żadnej sprawy z udziałem dzieci.

– Wiem – machnęła ręką w sposób, jakim odgania się natrętą muchę. – Nadmieniałam tylko, że to właśnie ja jestem odpowiedzialna za tego typu materiały. Robię wywiady z dzieciobójcami, a kiedy nie jest to możliwe, z ich sąsiadami.

– Zauważyłem. Te bezzębne staruszki, które niczego nie widziały i nic nie słyszały – Boruta pozwolił sobie na odrobinę uszczypliwości.

– Nieważne. Mój problem polega na tym, że już drugi dzień żaden pijak nie zabił dziecka, ba, nawet nie zakatował psa. Jak tak dalej pójdzie, stracę pracę – powiedziała dziennikarka, a prokurator miał wątpliwości, czy w wypowiedzi pobrzmiewa autoironia, czy też nie.

– To może będzie miejsce i czas na napiętnowanie pijaków – podsunął.

– My nigdy nikogo nie piętnujemy. Nasza szczególna wrażliwość społeczna na to nie pozwala.

– Aha. A co ja mam z tym wszystkim wspólnego?

– Chodzi mi o ostatnie zabójstwo. Asystent biznesmena i posła zarazem nie był już co prawda dzieckiem, ale zabito go podobno szczególnie brutalnie. Czy mógłby pan powiedzieć coś na ten temat do kamery?

– Nie byłem jego sąsiadem – odparł Boruta, robiąc aluzję do wcześniejszej wypowiedzi dziennikarki. Odwrócił się na pięcie i oddalił szybkim krokiem.

– A szkoda – zawołała za nim dziennikarka. – Nie to nie – powiedziała do siebie półgłosem. Jeszcze się policzymy – dodała w duchu.

Stała niezdecydowana. Ostatnio nic jej nie wychodziło, ale to wszystko z powodu mężczyzn. Ten też leci na mnie, pomyślała. Nie dał tego po sobie poznać, ale ona zna te spojrzenia. No cóż, teraz jednak trzeba będzie odesłać ekipę z kwitkiem. O, właśnie kamerzysta idzie w jej stronę.

– Co robimy, pani Mario? – spytał. Był nowy i jeszcze nie ośmielał się zwracać do niej, używając jej ulubionej formy zdrobnienia imienia.

– Wracamy.

– Państwo z telewizji? – z ławki na skwerku przed blokiem, gdzie znaleziono zwłoki Artura Urbaniuka, wstała starsza kobieta i podeszła do nich.

– Tak – odparła Maria. Może jeszcze nie wszystko stracone, pomyślała.

– To pewnie chodzi o pana Artura – powiedziała domyślnie kobieta.

– Znała go pani?

– O tyle, o ile – Wanda wolała zastanowić się nad każdym wypowiedzianym zdaniem. – Mieszkał tu od niedawna. Zawsze uprzejmy, mówił dzień dobry. Niekiedy w windzie zamieniliśmy kilka słów więcej.

– Na jaki temat?

– Różnie. O swojej pracy nie mówił, ale ja domyśliłam się, że pracuje dla kogoś ważnego.

– Z czego pani to wywnioskowała?

– Odwiedzała go taka ładna, młoda blondynka. Najpierw myślałam, że to zwyczajny romans. Ale kiedyś zauważyłam, że po wyjściu z jego skromnej kawalerki wsiada do czekającej na nią limuzyny. Wtedy pomyślałam, że za tym kryje się coś innego.

– Co, pani zdaniem?

– W tej limuzynie ktoś na nią czekał.

– Kto?

– Nie wiem, czy mogę o tym powiedzieć.

– Dlaczego?

– Bo to człowiek dobrze znany.

– W jakich kręgach?

– Jak to w jakich? W polityce oczywiście.

– Kto to taki? – dziennikarka zamierzała teraz nie odpuszczać.

– Nie powiem – ucieła Wanda. – Nie chcę być ciągnana po sądach.

CDN

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.